Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK I — Nr. 7 BIAŁA, DNIA 21 CZERWCA 1931 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

II Pr. 11/31.

Sąd okręgowy w Wadowicach w sprawie procesowej czasopisma „Głos Chłopski" Nr. 5 z daty Biała 30 maja 1931, na posiedzeniu niejawnem dnia 2 czerwca 1931 po wysłuchaniu wniosku prokuratora postanawia:

I. 1. Treść artykułu, zamieszczonego na stronie 6 pod napisem „Precz z faszystowskim Strzelcem" od słów: „Powiedziała" do słów: „młodzieży do wojny" zawiera znamiona z § 302 uk.

2. Treść artykułu zamieszczonego na stronie 7 pod napisem „1-szy maj w powiecie Sochaczewskim" od słów: „z pieśnią oraczy" do słów: „żegnamy się z robotnikami" zawiera znamiona występku z § 308 uk.

II. Zatwierdza się konfiskatę powyższych artykułów, zarządzoną przez Starostwo w Białej.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów.

IV. Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Chłopski".

V. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

VI. Natomiast uchyla się konfiskatę odnośnie do art pod 1) od słów: „lecz u nas" do: „młodzieży".

UZASADNIENIE.

W artykule pod 1. autor drogą prasy wzywa i usiłuje skłonić do nieprzyjaznych kroków przeciw stowarzyszeniu „Strzelec" oraz wogóle mieszkańców Państwa do zajęcia wrogiego stanowiska przeciw sobie, — który to czyn uzasadnia znamiona występku z § 302 uk.

W artykule ad 2. autor rozsiewa drogą publicznego ogłoszenia w prasie nieprawdziwą wieść, niepokojącą bezpieczeństwo publiczne, względnie nieprawdziwą rzekomą przepowiednię, nie mając dostatecznej podstawy wierzyć w jej prawdziwość, a to co do istnienia zamysłów wojny z jednem z ościennych państw.

Czyn ten uzasadnia znamiona występku z §§ 308, 310 uk.

Natomiast nie można się było przychylić do wniosku odnośnie do ustępu pod 6 wyszczególnionego, gdyż tenże tak sam przez się jak i w związku z całością nie zawiera znamion czynu karygodnego.

Dr. H. Szybalski mp. **Mgr. Jolles** mp,

Za zgodność:

Sekretarz
(podpis nieczytelny)

(Pieczęć)

Robotnicy i Chłopi, a nowe wybory w Płockim.

Wyznaczone nowe wybory w okręgu Płockim na 21 czerwca, mają wyraźny cel polityczny obozu ugodowo-burżuazyjnego. Mają one na celu sianie złudzeń wśród mas robotniczo-chłopskich. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe wspólnie z całą burżuazją wmawiają masom pracującym, że już otwiera im się drogę do poprawy bytu, za pomocą kartki wyborczej, że wślad za okręgiem Płockim odbędą się wybory i w innych okręgach i w ten sposób socjal.-faszyści obronią zagrożoną demokrację. Musimy wskazać robotnikom i wyzyskiwanym chłopom, że machinacje wyborcze w innych okręgach nie były inne, dlatego i nowe wybory nie będą wszędzie przeprowadzane, a choć tu, czy ówdzie będą przeprowadzane, to wcale nic a nic nie zmieni obecnego położenia. Ale P. P. S. i zjednoczeni wodzowie Stronnictwa Ludowego okłamują masy pracujące tem, że przez obronę demokracji, w drodze poprawionych wyborów, masy mogą sobie poprawić byt, — mają oni na celu uśpienie mas i ukrywanie ataków wyzyskiwaczy na masy pracujące.

Robotnicy i Chłopi widzą, że nowe wybory w okręgu Płockim służą do spotęgowania ataku wyzyskiwaczy. Pełnomocnicy, Komitety wyborcze, mężowie zaufania list prawdziwie robotniczo-chłopskich w ogromnej masie zostali osadzeni w więzieniach przy wyborach w 1930 roku. Dzisiaj zamyka się jedynie prawdziwą, legalną organizację chłopską, dokonywuje się aresztowań i t. p.

Nowe wybory mają posłużyć burżuazji i ugodzie do pokonania wyzyskiwanych mas, które coraz lepiej widzą słuszną drogę do poprawy swego bytu.

To też wodzowie P. P. S. i Stronnictwa Ludowego, by rozbijać szeregi robotniczo-chłopskie i skutecznie wysługiwać się burżuazji, używają do tego coraz nowszych sposobów, i na to właśnie chcemy wskazać masom pracującym.

W poprzednim sejmie lokajska opozycja, czyli dzisiejszy Centrolew, miała większość, posłusznie uchwaliła 3-ch miljardowy budżet rządowi, ale w terenie Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Piast i P. P. S. wymyślali sobie wzajemnie od złodzieji, bandytów i t. p., a chłopom i robotnikom wmawiali— „Wyzwolenie" na swój sposób, że oni bronią interesów chłopskich, tylko im przeszkadza Stron-

nictwo Chłopskie, Piast i P, P. S., a więc droga do poprawy bytu prowadzi przez głosowanie wszystkich na „Wyzwolenie", to samo mówiło Stronnictwo Chłopskie, Piast i P. P. S.

W miarę jak chłopi i robotnicy coraz bardziej odchodzili od ugody i złuda zdobycia większości przez którąś z partji ugodowych przestała być skuteczna, a więc ci co doniedawna wymyślali sobie od złodzieji, zapałali wzajemną miłością i dawaj się jednoczyć. Zjednoczył się zawodowy handlarz mandatami Wrona z krwawym Kiernikiem, Witosem i zawodowym organizatorem ekspedycji policyjnych, w obronie dzisiejszej meljoracji Skotarskim. I tak ta jedność zatryumfowała, że do wyborów zjednoczyło się aż 6 partji z P. P. S-em na czele w tak zwanym Centrolewie.

Pomyślał sobie niejeden chłop i robotnik: no wreszcie teraz już dojdą do czegoś. Na kongresie Centrolewu w Krakowie uchwalili nawet, że na gwałt odpowiedzą gwałtem, a w sejmie nawet przy głosowaniu nad całością budżetu głosowali przeciwko budżetowi. A jak w rzeczywistości wyglądała ich praca nad budżetem? Oto Stronnictwa Chłopskie postawiły wniosek obniżenia pensji pracownikom państwowym o 15% no i obniżenie zapomóg bezrobotnym, a pocichu popierali nowe podatki, wyrównawczy, drogowy, podwyżkę zapałek i cały szereg innych. Charakterystyczne było oświadczenie przedstawiciela P. P. S. w Sejmie, w sprawie zaprowadzenia na stałe i rozszerzenia na wszystkich płatników dodatku 10% do podatków państwowych. Powiedział on dosłownie, że P. P. S. domaga się stabilizowania tego podatku na jeden rok, gdyż jak zajdzie potrzeba, to po roku można go stabilizować na dalsze lata. Ale lokaje pańscy upewniwsyy się, że jedynkowa większość uchwali budżet bez ich pomocy, że nie potrzebują chować się po klozetach, głosowali przeciwko budżetowi, by w ten sposób ukryć przed masami swoją współpracę nad budżetem i odgrywać komedję opozycji. Wmawiają masom, że oni bronią interesów chłopów i robotników, tylko są winni sami chłopi i robotnicy bo za mało oddali głosów na Centrolew i oni nie mogą ich bronić bo są w mniejszości, i dla zdobycia tej większości ma być hasło jedności wodzów ugodowych, lekarstwem dla mas pracujących.

To też dzisiaj po cichu żrą się oni o podział łupu, zrabowanego z mas pracujących. Nadal wymyślają sobie od złodzieji, ale już nie wobec mas, ale między sobą. Do koryta napływa coraz mniej, mniej, można kraść w kółkach rolniczych, kasach Stefczyka, Spółkach Mleczarskich, Spółkach Meljoracyjnych, (biuro urządzeń rolnych przy kółkach rolniczych) i t. p. Słabsi muszą odpadać od koryta, a masa coraz mniej daje się oszukiwać i żeby nie przejrzała całkowicie żrą się dziś po cichu, skrycie przed masami, aby utrzymać się przy korycie.

Metody ich są nowe, ale cel ten sam i temu celowi są oni wierni i przy każdej okazji dla niego pracują.

Otóż nowe wybory w okręgu Płockim wykorzystuje ugoda i cała burżuazja dla swoich celów. Robotnicy i Chłopi nie mogą pozwolić dłużej się oszukiwać, ich droga jest w szeregach mas pracujących, ich listą jest Lista Nr. 23, ani jednego głosu na 1, 4, 7, i inne, wszyscy głosują na Numer 23.

F. Dolemba

Po kongresie P. P. S.

Jak donosiliśmy już poprzednio, w ostatnim tygodniu maja odbył się w Krakowie XXII-gi kongres PPS. Już w przeddzień kongresu pisał „Robotnik", że „jakiekolwiek zapadną uchwały, będą one obowiązywały ciała partyjne, dlatego, że w partji niema żadnych różnic programowych".

Można też było uwierzyć wodzom pepesowskim, tym specjalistom od „robienia" wyborów delegatów na wszelkie zjazdy, że i tym razem przeprowadzą je tak, by na kongres nie przedostał się przypadkiem jakiś prawdziwy niebezpieczny opozycjonista z dołów robotniczo-chłopskich, z tych co to mają już dość zdrad „prawicowych" i „lewicowych" oszustów, i stają do walki w jednolitym froncie wraz z całym antyfaszystowskim ruchem rob.-chłopskim. To, że wzrosła tym razem dość znacznie na kongresie grupa „lewicowych", bardziej „czerwonych" oszustów z Zarembą, Dubois i Ciołkoszem na czele, to nic w tem dziwnego. W chwili, kiedy rośnie szybko świadomość w masach pracującego chłopstwa i robotników trzeba coraz sprytniejszych sposobów, kłamstw i złudzeń się chwytać byle tylko te masy, co tracą resztę zaufania do swych wodzów, do rydwanu burżuazji przywiązać, i od akcji o lepsze jutro powstrzymać.

Rolę tę mają teraz szczególnie spełnić „lewicowi" oszuści PPS., którzy oprócz swej „lewicowej" radykalnej i nibyto „rewolucyjnej" gadaniny — niczem absolutnie się nie różnią od starej gwardji prawicowej PPS. Podkreślił to specjalnie jeden z wodzów tej „lewicowej" grupy pos. Dubois, mówiąc, że te „różnice" taktyczne dotyczące metod działania i walki w chwili bieżącej mieszczą się jednak doskonale w ramach programu partji, bowiem łączy nas wszystkich — t. j. „prawicowców" i „lewicowców" — nierozerwalnie... miłość do PPS-owskich sztandarów."

Łączy ich jeden program haniebnej zdrady mas chłopskich i robotniczych, jeden program służby w interesie burżuazji i obszarników.

W pierwszym dniu obrad złożył prezes CKW. Barlicki sprawozdanie polityczne, w którem powiedział, że „klasa robotnicza musi mobilizować się do objęcia władzy po bankructwie kapitalizmu. Nie stanie się ono jednak odrazu. Likwidacja ustroju feudalnego trwała 100 lat!"

Inny „wódz" Niedziałkowski tak oto uspakaja swoich gorących kompanów z lewego skrzydła: „my rozumiemy kryzys kapitalizmu, jako okres dziejowy, o czasie trwania dłuższym niż miesiące a nawet lata".

Wódz „lewicowej" grupy Dubois złożył wniosek o podzielenie dyskusji nad referatami politycznemi. Wniosek ten, który był próbą sił obydwu grup — upada większością 32 głosów.

Chłopi pracujący szczególną uwagę zwrócić muszą na to, że kongres powziął uchwałę o konieczności rewizji starego programu rolnego PPS. w kierunku wywłaszczenia bez odszkodowania wielkiej własności. „Wysunięcie haseł realnych, które posiadają dużą siłę przyciągającą, skupi pod naszemi sztandarami masy proletarjackie" — tak oto otwarcie głosi jeden z mówców na kongresie.

Kongres w większości swej wypowiedział się za rezolucją polityczną CKW., nieznacznie zmienio-

ną i uzupełnioną. Różnice między tą rezelucją a poprawkami mniejszości nie są natury zasadniczej, gdyż mniejszość — z nielicznemi wyjątkami — bynajmniej nie kwestjonuje konieczności współdziałania Partji ze stronnictwami demokratycznemi. Na kongresie okazała się silna liczebnie mniejszość i nowe władze partyjne niewątpliwie będą się liczyły z tym faktem.

Godną uwagi jest rezolucja domagająca się rewizji Waszego programu rolnego.

„Rob.“ z 28 V. donosi w dyskusji:

Grzecznarowski mówi o konieczności rewizji programu rolnego, w kierunku wywłaszczenia bez odszkodowania wielkiej własności. Wysunięcie haseł realnych, które posiadają dużą siłę przyciągającą, skupi pod naszemi sztandarami masy proletarjackie.

Płaczliwie jęczy Kwapiński kiedy mówi: „Cztery lata likwidowaliśmy i zapowiadaliśmy likwidację dyktatury i cóż z tego wyszło? Kupowano ludzi z pośród nas, drożej lub taniej“.

Rację przyznać można jedynie tylko pepesowcowi Barlickiemu, który mimowolnie słowo prawdy powiedział: „W świadomości robotniczej zaszły po wojnie wielkie zmiany. Robotnicy nie dają się brać na piękne frazesy. Żądają czynów i za tymi pójdą, którzy im dadzą rękojmię pewnych czynów“.

Taką rękojmię zaś dać może tylko prawdziwie wyzwoleńczy obóz rob.-chłopski, obóz bratniego sojuszu robotniczo-chłopskiego!

Bezrobocie na wsi.

Przed wojną przyrost ludności wiejskiej odpływał do miast, gdzie znajdował częściowo zatrudnienie chwilowe lub stałe w przemyśle fabrycznym lub rzemiośle, potrzebującem mimo wszystko ciągle nowych rąk do pracy.

Po wojnie zaszły duże zmiany. Gospodarka kapitalistyczna przeżywa kryzys przemysłu i rolny. Fabryki przeważnie stoją albo w najlepszym razie ograniczają produkcję. Chłopi pracujący coraz mniej kupują wyrobów przemysłowych, bo ubożeją bardzo szybko pod ciężarem podatków. Wpływa to jeszcze silniej na upadek, kryzys przemysłu.

Dawniej, przed wojną, istniała przynajmniej emigracja, która pochłaniała wielu bezrobotnych ze wsi. Dziś i to źródło wyschło, gdyż wszystkie kraje, a więc i te, do których emigrowano z Polski, przeżywają ostry kryzys i ograniczają lub nawet uniemożliwiają dopływ do siebie emigrantów stałych i czasowych.

Wraz z nędzą rośnie tedy i zastraszające bezrobocie na wsi. Pozostający bez pracy robotnicy fabryczni są w znacznej części przynajmniej rejestrowani i pobierają choć przez pewien okres czasu głodowe zasiłki. W końcu maja b. r. było w Polsce oficjalnie zarejestrowanych przeszło 330 tysięcy bezrobotnych, do tego dochodzi 121 tyś. częściowo bezrobotnych, t. j. zatrudnionych 2, 3, 4, 5 dni w tygodniu, razem więc 451.000, a wraz z rodzinami — bezrobociem dotkniętych jest robotników w Polsce ponad miljon. Jest to cyfra olbrzymia.

Natomiast bezrobocia na wsi nikt nie rejestruje i bezrobotni wiejscy żadnych zapomóg nie otrzymują. Położenie ich jest coraz to bardziej katastrofalne, szczególne zaś wobec prawie zupełnej niemożności otrzymania dorywczej pracy u obszarnika lub bogatego chłopa, którzy wyzyskują, jak mogą — robotnika rolnego.

Zwłaszcza trudno jest o pracę w majątkach obszarniczych, gdzie obniżają zorobki rob. rolnych prawie o 1/3 i wyrzucają tysiące z folwarków na śmierć głodową i poniewierkę bez dachu nad głową.

A wszystko to przeprowadza się przy czynnej pomocy zdradzieckich wodzów z PPS., NPR., Ch. D. i BBS. drogą przymusowego narzucania robotnikom umów zbiorowych, pogarszających ciągle warunki pracy i płacy. Obliczyć dokładnie ilość bezrobotnych na wsi jest bardzo trudno. Pewne pojęcie dają o bezrobociu na wsi ilość zgłaszających się na wyjazd na roboty polne np. do Niemiec.

Tak np. na terenie jednego tylko Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wieluniu, gdzie w związku z bezrobociem zanotowano tłumne demonstracje chłopów i robotników — zgłosiło się w tym roku przeszło 50 tysięcy bezrobotnych na wyjazd, gdy tymczasem kontyngent wynosi zaledwie parę tysięcy. Dla całego powiatu Koło (woj. Łódzkie) wyznaczono 1200 osób na wyjazd, gdy tymczasem każda gmina tego powiatu sama zgłosiła taką liczbę. Sprawdzano przytem listy robotników, którzy mieli jechać, by żaden znany z przekonań lewicowych przypadkiem nie został zaliczony do wyjazdu.

O tem, jak ograniczone są możliwości zarobków na emigracje w ostatnich czasach, świadczy stale zmniejszająca się od r. 1929 liczba osób, które wyjechały zagranicę w poszukiwaniu pracy (lwią część podanych cyfr stanowią bezrobotni wiejscy).

W r. 1929 wyemigrowało z Polski ogół. 243442 osób
„ 1930 „ „ „ 218387 osób

W marcu 1930 r. wyjechało 38292 osób
„ 1931 r. „ tylko 6285 osób

W jednym z numerów czasopisma burżuazyjnego „Rolnictwo“ z r. 1928 znajdujemy cyfry przybliżone bezrobocia na wsi. Autor, biorąc pod uwagę liczbę osób zatrudnionych na roli, ilość gospodarstw rolnych oraz przeciętną ilość hektarów gruntu, którą jest w stanie obrobić 1 człowiek — na podstawie tych danych obliczył, że bezrobociem dotkniętych jest w Polsce na wsi bez mała 5 miljonów ludzi. Jeżeli wziąć pod uwagę, że ten cały rachunek jest oparty na danych z jednego terenu tylko, a więc jest niedokładny i zrobiony raczej na pokaz, czyli z chęcią raczej zmniejszenia prawdziwej cyfry bezrobotnych i jeżeli zważy się na kryzys, który za ostatnie dwa lata poczynił znaczne postępy i na terenie bezrobocia na wsi — to trzeba powiedzieć, że te liczby są jeszcze za małe i że liczba dotkniętych bezrobociem na wsi niewątpliwie przekracza 6 miljonów ludzi.

Faszyzm i jego pachoły ze str. Lud. i PPS. zwykle przedstawiają bezrobocie jako klęskę, przed którą niema żadnego ratunku. Mają tu o tyle rację, że istotnie w ustroju kapitalistycznym — niema żadnego środka na usunięcie bezrobocia a tylko planowa gospodarka socjalistyczna — raz na zawsze zlikwiduje zmorę bezrobocia.

Komu „Wyzwolenie“ robi reklamę?

W „Wyzwoleniu“ z dnia 26-go kwietnia znajdujemy notatkę zatytułowaną: „Nowy rząd w Rumunji“. Podajemy z niej kilka zdań:

W ostatnich dniach stanął na czele nowo formującego się rządu ludowiec — prof. Jorga.

Jestto najwybitniejsza postać w rumuńskim ruchu ludowym. Człowiek wielkiego umysłu i szlachetnej duszy, który gdy mówi — „rząd ludowy“ — to rozumie ...panowanie sprawiedliwości, wśród gromady zdolnych do wzajemnego porozumienia współobywateli.

Czy siły jego starczą na to, by najzdolniejszych i najczynniejszych ludzi w swej Ojczyźnie skupić przy bujnej i radosnej pracy zagospodarowywania kraju.

Skoro „Wyzwolenie“ tak nam reklamuje tego profesora Jorgę, warto się zastanowić, kto zacz jest ów człowiek „wielkiego umysłu i szlachetnej duszy“?

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że ten nowy pupilek „Wyzwolenia“ jest najwierniejszym zausznikiem, prawą ręką jego królewskiej mości, samodzierżcy Karola. Z woli króla Rumunji Karola sprawuje rząd dyktatury. Aby prof. Jorga mógł dojść do władzy, musiał uprzednio (o tem „Wyzwolenie“ nie pisze) rozpędzić parlament. Rządy prof. Jorgi są rządamie antyparlamentarnemi, a tekę ministra spraw wewnętrznych w tym rządzie sprawuje (o tem „Wyzwolenie również nie pisze) Argetojanu, największy oprawca robotników i chłopów rumuńskich. Cóż się stało, że ludowofaszyści z „Wyzwolenia“, którzy tak lubią bajdurzyć o obronie demokracji, teraz entuzjastyczne wydają okrzyki, z racji rozwiązania parlamentu i wprowadzenia w Rumunji rządów „silnej ręki“. Toć nie brak w ich artykule nawet słów o: „bujnej i radosnej pracy zagospodarowywania kraju“, co brzmi zupełnie tak samo, jak „twórczość radosna“ naszych rodzimych sanatorów.

Król Karol objął władzę przy pomocy francuskich bankierow i przemysłowców w celu przeprowadzenia jaknajszybszej faszyzacji aparatu państwa rumuńskiego i dostosowania go do wymogów przyszłej wojny. Powołanie do władzy dyktatorskich rządów Jorgi stanowi poważny etap na drodze do zrealizowania wojennego celu.

Popierają oni faszyzm rumuński tak samo, jak popierają na każdym kroku faszyzm polski; z tą tylko różnicą, że nie potrzebują się obawiać gniewu mas chłopskich w Rumunji, mogą sobie pozwolić na otwartą obronę polityki rumuńskiego faszyzmu, podczas, gdy popieranie i współpraca z faszyzmem polskim wymaga od nich zwodzenia mas kłamliwemi frazesami opozycyjnemi. Masy jednak poznają się coraz lepiej na farbowanych lisach i coraz donośniej domagają się od ludowofaszystowskich wodzów rachunku za wszystkie zdrady i zbrodnie.

CZYTELNICY!

Opłacajcie należność na konto czekowe P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa.

Nadsyłajcie datki na fundusz prasowy, bo od Was zależny jest byt pisma.

KORESPONDENCJE

(Art. zwolniony od konfiskaty przez S. O.)

Polska gniazdem ciemnoty.

Wielce rozdęty budżet uchwalony przez Sejm, w związku z ogólną nędzą szerzącą się wśród chłopów i robotników, nie ma już dziś pokrycia. Brane z trudnością podatki z chłopów nie odpowiadają jednak wpływom, jakie budżet przewidywał. To też pieniądze coraz to cieńszym strumykiem sączą się do kas państwowych. Dlatego też zaczynają ograniczać „niekonieczne“ wydatki. Ograniczają w pierwszym rzędzie wydatki na szkolnictwo powszechne, to jest na te szkoły, do których przeważnie uczęszczają dzieci chłopskie i robotnicze. Już w czasie układania pozycji budżetowych, zmniejszono wydatki na szkolnictwo o 36 miljonów zł. Na budowę nowych szkół oberwano 19 miljonów zł., uchwalając, jak na śmiech jeden miljon, w czasie kiedy wybudowanie ostatnio jednej szkoły w Warszawie kosztowało 2 miljony zł. Widzą w tej minimalnej wiedzy i to spaczonej, jaką dają dziecku chłopa i robotnika — niebezpieczeństwo. Chcą, by chłop i robotnik żył w skrajnej ciemnocie, tak, jak żył przez tyle wieków, ażeby mogła go łatwiej wyzyskiwać. To — też polityka siania ciemnoty daje obfite plony.

Sanacyjny „Głos Narodu“ podaje, iż do szkół w b. r. szkolnym nie uczęszcza 900.000 dzieci, co stanowi 26% wszystkich dzieci w wieku szkolnym.

Przyjrzyjmy się teraz, ile dzieci nie ma miejsca w szkołach, uwzględniając poszczególne województwa i powiaty.

Za sanacyjnym „Przełomem“ podajemy:

„W województwie łódzkiem w pow. kolskim, w gminie Kamień nie przyjęto do szkoły — 69, w gm. Tyniec — 164, w gm, Kalisz — 311 dz. W powiecie kolskim w gm. Izbica i Lubotyń nie przyjęto do szkół 223 dzieci, w gm. Szczerców pow. łaskiego — 100, w gm. Stabiecko i Sulmierzyce pow. Radoskowskiego nie przyjęto 146 dzieci“.

Na ziemiach wschodnich brak szkół przybiera jeszcze straszniejsze formy. Tu polityka oświatowa burżuazji wiąże się ściśle z jej polityką narodowościową. Tu starają się z jeszcze większą energją utrzymać masy w ciemnocie. Jak podaje w dalszym ciągu „Głos Narodu“, na ziemiach ukraińskich nie uczęszcza do szkół 78% dzieci w wieku szkolnym.

„Przełom“ w dalszym ciągu podaje:

„W województwie wileńskim w pow. Małodeczno w gm. Połuszany brakło miejsc w szkole dla 210 dzieci, w gm. bienieckiej — dla 160, w gm. Krasne dla 83 dzieci“.

„W powiecie wileńskim w gm. Podbrzesne nie przyjęto do szkół — 140 dzieci, w gm. Mickuny — 95 dzieci, w gm. Niemenczyn i Rudniki 132, w gm. Dokszyce i Łużki powiatu Dzisna — 110.

W przyszłym roku szkolnym stan ten ulegnie radykalnej zmianie na gorsze, gdyż zabraknie miejsc jeszcze dla 20 tysięcy dzieci“. Czem dalej na wschód tem mniej szkół.

„Otrzymujemy wiadomości z niektórych powiatów woj. wołyńskiego, o katastrofalnym braku szkół, skutkiem czego w niektórych

miejscowościach uczęszcza zaledwie 15—20% dzieci z pośród tych, które podlegają obowiązkowi szkolnemu. Np. w Zdołbunowie nie uczęszcza do szkół 630 dzieci, w Kowlu — 300, w gm. Chorów tegoż powiatu — 450, w gm. Korzec powiatu Równieńskiego — 680. W powiecie krzemienieckim, gm. Oleksin zabrakło miejsca w szkole aż dla 1.550 dzieci, w gm. Wiśniowiec — dla 1350, w gm. Wyżgródek — dla 775 dzieci. W Kostopolu nie przyjęto 1020 dzieci".

„We wszystkich powiatach stan podobny i dziesiątki lub setki dzieci — już dziś znajduje się za szkołą".

Jeżeli w świetle tych faktów porównamy wydatki na szkolnictwo, z wydatkami na zbrojenia, policję, więzienia, — zrozumiemy, jaki cel ma ta polityka zmniejszenia wkładów na szkolnictwo.

M. D-ski

Koła wiejskich korespondentów.

Krzywda, wyzysk mas chłopskich jest zbiorowy, a protest i opór przeciw krzywdzicielom jest prawie, że indywidualny. Wprawdzie wszyscy chłopi po tylu zawodach zrozumieli jedno, że bogoojczyźnianemi frazesami, demokratycznemi złudzeniami, państwowo-twórczemi hasłami losu swego nie zmienią, że do tego, żeby zmienić swój zły byt na dobry, koniecznie potrzebna walka, lecz to zrozumienie sprawy nie zmieni nigdy istoty rzeczy dotąd, dopóki chłopi swych bolączek osobistych nie uzewnętrznią. Żeby tego dokonać, musimy chłopi, wszędzie tworzyć koła wiejskich korespondentów, które będą miały za zadanie: zbierać wszystkie bolączki, krzywdy tych chłopów, którzy dławią się od bólu i dyszą chęcią odwetu, ale nie mają odwagi wyjawić tego przed światem, nie mają chęci do ujęcia pióra w rękę, przelania swej goryczy na papier i tą drogą podzielenia się z całą chłopską rzeszą wiadomością o swej krzywdzie, niedoli i bólach. Chłopi czytając to, zestawiliby cały ogrom ucisku, sumowaliby te wszystkie krzywdy, a rezultatem tego wszystkiego byłby wspólny protest i wspólna walka.

Wobec tego musimy zabrać się do tworzenia kół korespondentów. W każdej gminie, w każdej niemal wsi znajdzie się taki chłop, który włada jako tako piórem. Taki chłop powinien dobrać do siebie dwóch, lub więcej innych chłopów, którzy również nie czują wstrętu do pióra i utworzyć koło wiejskich korespondentów, którzyby wiernie notowali wszelkie krzywdy jakie chłopi ponoszą przy likwidacji serwitutów, komasacji, szarawarkach, meljoracji, karach policyjnych i t. p. — wszystkie te korespondencje przesyłaliby do „Głosu Chłopskiego", Biała, Plac Kościelny 7/4 i tą drogą szedłby głos szerokich mas chłopskich po przez cały kraj i budziłby do walki o lepsze jutro wszystkich ciemiężonych braci. Poza tem Koła korespondentów miałyby jeszcze do spełnienia jedno zadanie, mianowicie: kolportaż wszystkich wydawnictw Lewicy chłopskiej, tak, że praktykowane w Urzędach Gminnych usuwanie pojedynczych egzemplarzy naszych pism zostałoby uniemożliwione, łatwiej szczurom gminnym połknąć jedną gazetę, niż kilka naraz, jakie otrzymywałoby Koło korespondentów do kolportażu.

Jest to mój pomysł, który sądzę, że znajdzie zrozumienie, poza tem postaram się sam w praktyce to udowodnić, że tylko przez takie Koła podniesie się czytelnictwo wsi, i utrzyma sojusz mas chłopsko-robotniczych.

Kielce, *Kalina Jan*

Kary policyjne.

Wieś Siedliska, pow. Rzeszów.

Sypią się na nas kary różnego rodzaju: to za komin, to za gnojówkę, za psa, to znów za „obraźliwe" zachowanie się wobec policjanta. Wiadomo, że dziś na wsi pierwszy lepszy policjant jest całym panem zahukanej galicyjskiej biedy.

W samych Siedliskach ukarani zostali: Aniela Kotowicz — 20 zł., Zofja Kotowicz — 30 zł., za rzekomo „obraźliwe" zachowanie się wobec Jaśnie Wielmożnych Panów policjantów. Następnie w podobny sposób Stefan Dudek 50 zł., Agata Wiśniowska 15 zł., Dudek Józef 5 zł. i wielu, wielu innych. Sypią kary pod lada pozorem. Chłopi widzą, że ich położenie nie zmieni się na lepsze, jeżeli nie potrafją utworzyć zwartej i silnej gromady, świadomej swego celu społecznego.

T. W.

Co robią świadomi chłopi w radzie gminnej.

Wieś Dąbrówka, pow. Sambor.

Rada gminna u nas składa się w większości ze świadomych chłopów, którzy rozumieją, że ogół pracujących chłopów poto ich wybrał, żeby stali na straży interesów biedoty chłopskiej. To też przy uchwalaniu budżetu, rada jednogłośnie odrzuciła 300 zł. na „Strzelca", jako organizację niepotrzebną interesom pracujących mas. Po tem wypadku z wydziału przyszło rozporządzenie zatwierdzone przez starostę, że gmina ma zakupić kamienie na ograniczenie chłopskich zagonów, co również zostało jednomyślnie przez radę odrzucone. Apelujemy do wszystkich chłopów, by się jednali z robotnikami, bo tylko w bratnim sojuszu z robotnikami wywalczą lepszego jutra.

M. S.

Precz z ciemnotą!

Wieś Brzeziny, pow. Stopnica.

Co roku obchodzi nasz księżulko pola i „poświęca", ale nie za darmo, tylko za jaja, które żąda od głupich dewotek. Kiedy w naszej wiosce jedna świadoma i bez przesądów towarzyszka nie pozwoliła matce dać pasibrzuchowi jaj, to potem darł się na całe gardło na kazaniu, aż mu czop było widać z gardła.

Świadomych chłopów nie może znieść, to też przy każdej okazji stara się urągać pod adresem „wywrotowców". Kiedy tak jednego razu zaczął ciemnocie kręcić w mózgach, podeszło nas kilku do niego w czapkach i powiedzieli parę słów, co o nim myślimy. Na pomoc przyszła mu nauczycielka, która zaczęła buntować ciemnych klerykałów, żeby nas ukamienowali. Ale świadomych nie brakło, wobec czego podburzani do zbrodni fanatycy musieli ustąpić. Zastanówcie się bracia, chłopi, do czego wy dążycie. Chce on przez szczucie popchnąć chłopa na chłopa, żeby się bił, bo jak chłopska bieda będzie się między sobą gryźć, to on będzie nas mógł strzyc lepiej.

Dlatego w ręku każdego chłopa powinna się znaleść uświadamiająca gazeta, jak „Głos Chłopski", która nam wskazuje drogę do wyzwolenia się z wyzysku.

Zabierają już ostatnie poduszki.

Wieś Niemce, pow. Lubartów.

Przy końcu kwietnia b. r. na biedną wdowę, Kowalikową, zamieszkałą w naszej wsi, nałożono podatek za to, że czasem przyjmie na komorne kogoś do swojej dobrze już pochyłej chałupiny. Niedawno przybył pod nieobecność Kowalikowej sekwestrator w towarzystwie policjanta i sołtysa, oderwali kłódkę od drzwi i po zabraniu jedynej poduszki, odeszli. Po powrocie do domu dowiedziała się dopiero o całem zajściu i o tem, że poduszka znajduje się w urzędzie gminnym.

Kiedy zgłosiła się w gminie i zażądała zwrotu zabranej poduszki, oświadczono jej, że poduszki jej nie wydadzą, dopóki nie zapłaci 13 zł. podatku za utrzymywanie letników (!). Biedna wdowa, nie mając nawet na czem położyć głowy, pożyczyła 9 zł., i zaniosła do gminy, prosząc o wydanie poduszki i sprolongowanie tych 4-ch złotych. Urząd gminny jednak 9 zł. przyjął, a poduszki nie wydał, aż do zapłacenia wszystkiego. Tak oto bracia chłopi postępują z nami.

Przegląd gospodarczy.

Rewolucja przemysłowa w rolnictwie.

Co mówią ekonomiści? — Maszyna obniża koszta produkcji. — Rosja: — niesłychany rozwój mechanizacji rolnictwa — rzekomy „dumping" sowiecki najracjonalniejszą kalkulacją, opartą na najracjonalniejszej formie produkcji.

„Prawda" łódzka z dnia 10 maja podaje:

„Jeden z ekonomistów kanadyjskich napisał niedawno: „Po raz pierwszy obserwujemy, jak rewolucja przemysłowa przenosi się w całej swej rozciągłości także i na rolnictwo... Nie ulega żadnej wątpliwości, że jesteśmy w przededniu najdadalej idących przemian społecznzch i gospodarczych. Benzyna staje się dla rolnictwa tem, czem dla przemysłu okazała się para..."

„Aby sobie uprzytomnić, w jakich rozmiarach żniwiarka młócąca wpływa na obniżenie kosztów żniwa i młocki, należy pamiętać, że ta jedna maszyna wykonywa wszystkie prace, poczynając od ścinania aż do młocki i czyszczenia zboża i że do obsługi jej potrzeba tylko dwóch ludzi. Dwóch robotnikow wyjeżdża na łan zboża, a rezultatem ich pracy jast czyste, gotowe do transportu zboże i sprasowane bele słomy. Ani jednej dalszej pracy rąk nie potrzeba."

„W Argentynie koszt żniwa i młocki, obliczony na hektar, wynosi przy użyciu zwykłej żniwiarki ok, 18 dolarów, a przy użyciu żniwiarki młócącej niespełna 10 dolarów. W Afryce południowej i Australji przy zastosowaniu żniwiarki młócącej wydatki spadły do połowy kosztów, jakie ponoszono przy zastosowaniu zwykłych żniwiarek."

„Gdy pszenicę żęto sierpami i młócono cepami na sprząt i młockę jednego akra o wydajności 15 buszli trzeba było 35 do 50 godzin pracy jednego człowieka (robotnikogodzin). Użycie kosy oszczędziło około 10-ciu godzin. Zastosowanie żniwiarki wiążącej snopy zredukowało ilość robotnikogodzin na akr do 4, względnie 5, zależnie od lokalnych warunków, wreszcie wprowadzenie żniwiarki młócącej skraca liczbę robotnikogodzin na akr do 0,75. i to niezależnie od wydajności żniwa."

„Nowe maszyny rolnicze dają przewagę tak wielką, że nie wyrównają jej nawet najcudowniejsze nawozy sztuczne."

„Przy takim ustroju agrarnym stosowanie nowoczesnych maszyn jest niemożliwe. Nie poradzi na to nawet tak bardzo zachwalana kooperacja. Gdyby nawet kilka wsi zakupiło wspólnym kosztem nowoczesną młócącą żniwiarkę, na rozrzuconych działkach zastosować jej nie można."

„To też ekonomiści, badający zagadnienia gospodarcze i społeczne w rolnictwie, słusznie twierdzą, że jesteśmy w przededniu rewolucji przemysłowej w rolnictwie i nie możemy dziś ogarnąć nawet w przybliżeniu skutków, jakie wywoła ona już w najbliższych latach w dotychczasowym układzie stosunków społecznych i gospodarczych."

„Jedna Rosja, zorjentowawszy się dość wcześnie w sytuacji, załatwiła się z tem zagadnieniem w sposób radykalny i błyskawiczny. Wszelką własność ziemską uspołeczniono, polikwidowano miljony chłopskich gospodarstw, a na ich miejscu stworzono obszary uprawne jednolite o powierzchni miljonów hektarów. Przy pomocy najnowocześniejszych maszyn, sprowadzonych z Ameryki, a częściowo już w kraju wyrabianych, osiąga się na tych obszarach wprost niewiarygodne rezultaty, zarówno pod względem wydajności zbiorów jak i pod względem kosztów produkcji. Doszło do tego, że Rosja była w stanie na rynkach amerykańskich taniej sprzedawać swoje zboże niż farmer amerykański. Mówi się wprawdzie o dumpingu rolniczym, uprawianym przez rząd sowiecki, ale dowodu dumpingu nikt dotychczas nie przedstawił Sadzimy, że należałoby raczej zastanowić się nad tem, czy ten dumping nie jest w gruncie rzeczy najracjonalniejszą kalkulacją, opartą na najracjonalniejszych w dobie dzisiejszej formach i zasadach produkcji.

Mówimy o dumpingu głównie dlatego, abyśmy nie musieli przyznać się, że dotychczasowe metody polityki socjalnej, gospodarczej i agrarnej, na dalszą metę nie są już do utrzymania. Mówimy o dumpingu dlatego, że boimy się sami sobie powiedzieć, że przemysł nasz skazany jest na zagładę przy dzisiejszych warunkach produkcji i że rolnictwo nasze bankrutuje skutkiem kontynuowania dotychczasowej polityki agrarnej. *Rolnik*"

Wiadomości z kraju i ze świata.

Krawe zaburzenia uliczne w Trzemesznie. Bydgoszcz, 29 maja. (Ag). Wczoraj doszło na ulicach Trzemeszna do krwawych zajść. Bezrobotny Lukstaedt, którego przed kilku dniami wyeksmitowano z mieszkania i ulokowano tymczasowo w oborze, urządził sobie przed gmachem magistratu biwak, ażeby zwrócić na siebie uwagę i wymóc inne locum. Gdy policja przystąpiła do przymusowego usunięcia biwaku, Lukstaedt stawił opór rzucając się na policję z bronią, raniąc ciężko jednego z policjantów. W sukurs przyszła Lukstaedtowi gawiedź uliczna, a także i syn eksmitowanego, który laską uderzył drugiego policjanta. Policjant w obronie własnej dobył rewolweru, strzelił i ranił napastnika w nogę. Po fakcie tym gawiedź napłynęła w znaczniejszej liczbie i zaatakowała policję. Policja wobec groźnej postawy tłumu od-

dała dwukrotnie salwy, raniąc 7 osób, w czem 2 ciężko. Zawezwano oddział policji z Gniezna i oddział z Mogilna i zajście zlikwidowano. W ciągu nocy dzisiejszej dokonano kilkunastu aresztowań, po ulicach patrolują silne oddziały policji.

Zajścia strajkowe w Kałuszu. Lwów, 8-go czerwca. (C). Trwający od tygodnia strajk robotników w kopalni soli potasowych „Tesp" w Kałuszu przechodzi w stadjum silnego zaognienia. Doszło do kilkakrotnych starć, przyczem kilka osób zostało ranionych. Policja kałuska zwróciła się po posiłki do Stanisławowa. Podczas rozpraszania tłumu policja posługiwała się bombami łzawiącemi i dała kilka strzałów w powietrze, zaś urzędnik „Tespu" Sielawa dał kilka strzałów w stronę tłumu, raniąc trzy osoby, w tem ciężko dwie kobiety. Przyjechał naczelnik wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa p, Sawicki z asystą wojskową. Jak wiadomo, strajk wybuchł z powodu wydalenia 240 robotników. Strajkuje razem około 1000 robotników.

Rozruchy bezrobotnych w Krotoszynie. Bydgoszcz, 9 czerwca. (Ag). Onegdaj Krotoszyn był widownią zajść wywołanych przez tłum bezrobotnych, liczący przeszło 700 głów. Gdy bezrobotni zgromadziwszy się na Rynku nie zostali dopuszczeni do magistratu, podburzeni przez ukrytych w tłumie agitatorów, rzucili się na sklepy, rabując i rozgrabiając wszelkie towary. Pozatem bezrobotni zdemolowali zupełnie urządzenie 3-ch sklepów. Dopiero interwencja większego oddziału policji sprowadzonego z okolicy, położyła kres ekscesom ulicznym. Policja w mieście jest w ostrem pogotowiu.

Rozruchy bezrobotnych w Łodzi. Łódź, 2 VI. — Do gmachu wydziału kanalizacji usiłowała dostać się silna grupa bezrobotnych. Policja rozproszyła demonstrantów, jednakże zebrali się oni ponownie i w dużym pochodzie udali się pod gmach magistratu na pl. Wolności. Tu natknęli się na silne oddziały policji, która ponownie rozproszyła demonstrantów. Wówczas grupy bezrobotnyzh skierowały się pod gmach biura P. U. P., gdzie zagrodziła im drogę policja, nie dopuszczając do ekscesów.

Wygwizdana licytacja. („Gaz. Warsz.") Na rynku w Wągrowcu wyznaczono licytację przedmiotów, zajętych przez magistrat z tytułu niezapłaconych podatków miejskich. Miały być zlicytowane różne rzeczy, potrzebne do użytku domowego, oraz maszyna do szycia, stanowiąca źródło zarobkowe właściciela czy właścicielki. Już w przeddzień licytacji pewni ludzie okazywali swoje niezadowolenie z tak bezceremonjalnego załatwienia się magistratu ze swoimi dłużnikami, gdyż w danym wypadku ma się do czynienia z ludźmi. którzy chętnie zapłaciliby podatki, gdyby mieli możność jakiego takiego zarobku i gdyby trudne położenie gospodarcze nie było istotną przyczyną ich położenia. Nikt nie przypuszczał jednak, aby to niezadowolenie znalazło taką reakcję. Oto w momencie. gdy komornik przystąpił do licytowania zajętych przedmiotów, rozległy się z różnych stron przeraźliwe głosy piszczałek, na których szereg ludzi, oburzonych licytacją, wygrywało sobie złowrogie piosenki. Gwizd przybierał na sile w miarę, gdy komornik starał się opanować sytuację i cenę licytacyjną wykrzykiwał coraz donioślej... Ostatecznie piszczałki wzięły górę i licytację, którą rozpoczęto, musiano przerwać, czyli innemi słowy: licytacja została wygwizdana.

Liczne aresztowania. Warszawa. Na murach miasta ukazało się obwieszczenie komisarza rządu m. st. Warszawy, podając do wiadomości ogółu, że Stowarzyszenie „Samopomoc Chłopska" uznane zostało za nielegalne. Należenie do tej organizacji grozi konsekwencjami karnemi. W związku z tem władze bezpieczeństwa zarządziły ubiegłej nocy szereg rewizyj u wybitniejszych działaczy tego stronnictwa i w lokalu „Samopomocy Chłopskiej". Policja aresztowała trzy osoby, których sprawy skierowane zostały do prokuratora. Lokal „Samopomocy Chłopskiej" przy ul. Ciepłej nr. 13 został opieczętowany.

Kraków, 27.5. — Tel. wł. — W związku z uznaniem partji chłopskiej „Samopomoc" (Zjednoczenie lewicy chłopskiej) za stronnictwo wywrotowe i dążące do obalenia obecnego ustroju społecznego drogą zbrojną oraz do oderwania części ziem od Rzplitej, policja przeprowadziła na całym terenie województwa krakowskiego rewizje u działaczy „Samopomocy". Dokonano również licznych aresztowań. M. in. aresztowano szereg słuchaczy U. J., jak: Stanisława Ziaję, słuchacza praw, Goldfingerównę Zofję, słuchaczkę medycyny, Bronisława Kustowa, Ignacego Stańka i Wiktora Bogusławskiego, prawników. Wszystkich aresztowanych oddano do dyspozycji sądu w Krakowie. (O).

Sąd apelacyjny w Wilnie zaostrzył karę komunistom. Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę członków partji komunistycznej i PPS. lewicy z Aleksandrem Dzidziulem na czele, radnym miasta, posiadającym wielkie wpływy wśród robotników, a który jest analfabetą. Sąd okręgowy skazał głównych oskarżonych na karę półtora roku więzienia. Sąd apelacyjny zmienił wyrok pierwszej instancji i skazał Dzidziula na 5 lat ciężkiego więzienia, sześciu jego towarzyszy po 4 lata więzienia. Inni oskarżeni skazani zostali na karę od 2 do 3 lat więzienia zwykłego. Na rozprawę stawiło się tylko 4 oskarżonych, inni zaś zdołali zbiec.

Dzieci bez szkoły. „Gazeta Polska". Rada szkolna w Warszawie oblicza, że brak miejsc w szkołach powszechnych dla około 12.000 dzieci podlegających przymusowi powszechnego nauczania.

Z głodu. Na Nowym Świecie róg pl. 3-ch Krzyży, zasłabła i upadła 36-letnia Marja Kaczyńska, bez zajęcia (Kodeń). Lekarz Pogotowia stwierdził osłabienie i zmęczenie wskutek głodu.

Niedola bezrobotnej i bezdomnej. Na chodniku przy ul. Karowej 4, przed zakładem położniczym ks. Anny Mazowieckiej, przechodnie znaleźli wijącą się w bólach Józefę Pietrasową, bezdomną i bezrobotną. Lekarz Pogotowia stwierdził poród. Ponieważ wspomniany zakład z powodu remontu jest zamknięty, przeto matkę wraz z synem przewieziono do takiegoż zakładu św. Elżbiety, na ul. 11 Listopada 5.

Chłopi mało-, bez-, średniorolni i robotnicy Okr. Nr. 9 (Płock, Sierpc, Płońsk, Rypin), — głosują w dniu 21-go czerwca 1931 r. na listę

Nr. 23

Wybory w Rumunji. Socjaliści 84.953 głosów — 7 mandatów, komuniści — blok rob.-chłopski — 73.711 — 5 mandatów. Głosowało ogółem 2927300. Wybory były podobne do ostatnich wyborów do Sejmu w Polsce.

Rozruchy w Berlinie. Wielkie rozruchy bezrobotnych wybuchły dziś na przedmieściach Berlina. Policja musiała energicznie interwenjować, tem bardziej, że bezrobotni żądając pracy i chleba, poczęli napadać na sklepy spożywcze. Przy Arrosch Alle wielki tłum bezrobotnych przypuścił szturm na sklep spożywczy i zrabował go doszczętnie. Nadbiegła policja i rozpędziła część demonstrantów, reszta zamknęła się w zrabowanym sklepie. Pomimo żądań policji zabarykadowani w sklepie nie chcieli się poddać. Policja zmuszona była przypuszczać kilkakrotnie ataki, wreszcie poczęła strzelać w górę, grożąc skierowaniem ognia wprost na demonstrantów. Po dłuższych pertraktacjach oblężeni bezrobotni poddali się. Sklep jest zupełnie zniszczony. Dokonano wielu aresztowań.

Barykady na ulicach Berlina. „Dobry Wieczór". Berlin. Ubiegłej nocy ulice Essen były znów widownią awantur komunistycznych i walk z policją. Tłum usiłował wedrzeć się do jednego z kościołów, został jednak przez policję odparty. U zbiegu dwu ulic, komuniści zniszczyli bruk na szerokości około dwu metrów, a z kamieni brukowych zbudowali barykady. Policja, która usiłowała zdobyć barykady została obrzucona kamieniami. Oddano również szereg strzałów rewolwerowych. Z okien i balkonów zrzucano na oddziały policyjne doniczki, kawały węgla i żelazne śruby. Nad ranem policja stała się panem położenia.

Barykady w Essen. — Starcie Policji z tłumem. Berlin. Do gwałtownych starć między demonstrantami a policją doszło dziś w wielu okolicach Niemiec. Szczególnie gwałtowny przebieg miały demonstracje w Essen, gdzie radyk. lewicowcy (komuniści) zbudowali na ulicach miasta barykady. Na wielkiej przestrzeni, zdemolowano bruki i z kamieni, potłuczonych latarń, wyłamanych drzwi i mebli pobudowano silne barykady. Policja usiłowała barykady te zdobyć, jednak nie udało się jej to w pierwszej chwili. Policja odparta od barykad zmuszona została do użycia broni palnej. Został przytem zabity jeden z demonstrantów a szereg rannych. Po dłuższej walce dokonano szeregu aresztowań, policja zdołała przywrócić spokój.

Pałką i kulą załatwia się porachunki partyjne w Niemczech. Kolonja, 8 czerwca (B). W niedzielę popołudniu przyszło w Alsdorf do poważnych zaburzeń komunistycznych. Kiedy policja poczęła rozpraszać demonstrantów, padły z szeregów komunistycznych strzały, na które także policja odpowiedziała ogniem rewolwerowym. W międzyczasie przybył z Akwizgranu większy oddział policji, który komunistów rozpędził. Szereg osób odniosło rany. Ilu było rannych po stronie komunistów, nie zdołano stwierdzić, ponieważ komuniści unieśli swoich rannych.

Bytom, 8 czerwca (H). W niedzielę doszło tutaj do starcia pomiędzy większemi grupami komunistów i hitlerowców, w rezultacie czego 5 hitlerowców zostało rannych. Walczono na noże, rewolwery i pałki gumowe.

Znowu zrabowano składy żywnościowe w Berlinie. W ubiegłą sobotę — jak podają pisma berlińskie — w północnej części Berlina doszło znowu do rozruchów głodowych. Tłum młodocianych bezrobotnych rzucił się na pewien skład nabiału i tłuszczów w dzielnicy Reinckendorf-Ost i zrabował wszelkie zapasy wartości dość znacznej. Część sprawców ujęto.

Strajkujący górnicy amerykańscy zabarykadowali się w mieście Avars. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że w okręgu węglowym Kentucky, który od dłuższego czasu jest widownią konfliktów między pracodawcami a górnikami, doszło dzisiaj do wielkich zaburzeń. W mieście Avars doszło nawet do krwawych starć, wobec czego władze były zmuszone do zawezwania pomocy milicji z 15 sąsiednich miast. W tej chwili oddziały wojskowe, wyposażone w wozy pancerne i artylerję, znajdują się w marszu. Miasto Avars obsadzone jest przez zbuntowanych robotników, którzy urządzili sobie na dachach domów pozycje strzeleckie.

Krwawy strajk w Pensylwanji. Z Nowego Jorku donosi (Rg): W stanie Pensylwanja 7.000 górników z powodu niewypełnienia wysuniętych przez nich postulatów zarobkowych przystąpiło do strajku. W różnych punktach doszło między strajkującymi a policją do ostrych starć, które częstokroć przemieniły się w regularną walkę ogniową, w wyniku których dwaj górnicy zostali zabici, zaś 50 odniosło ciężkie rany. Liczba lekko rannych jest bardzo wielka. Policja dokonała przeszło 30 aresztowań. W całym kraju panuje z powodu tych rozruchów wielkie podniecenie.

Odpowiedzi.

Ejnechowicz Bolesław. Opłacać należy na nasze konto P. K. O. Warszawa Nr. 26,053.

Wacław Zelma. Na stary adres wysyłać nie będziemy. Żądaną ilość gazet wysłaliśmy. Że faszyzm polski gnije, to w to nikt nie wątpi i zapewne niezadługo już zgnije zupełnie. Musimy przyłożyć starań, by przyszłość nasza była lepsza. Czekanie nic nam nie da.

Francja-Leforte (Kwiecień Jan). Żądaną ilość gazet wysłaliśmy. Starajcie się regulować należność i rozpowszechniać „Głos Chłopski" na emigracji.

Kubiak Piotr, Miarczyński Paweł, Natan Wistreich, Ilczewski Hieronim, Keppel H., Styczyński Wojciech, Zylberberg M., Bujała Józef. — Pieniądze za kolportaż w ilości 642 zł 75 gr. przesłane przekazem pieniężnym, a nie przekazem P. K. O., otrzymaliśmy.

Innym razem zrobimy wykaz prenumeratorów, którzy przesłali należność tą samą drogą.

Zdan Mikołaj, Bowtrukiewicz Konstanty, Bernacka Władysława, Kuraczonek Antoni, Klimczuk Sergjusz, Serafin Jan, Rotbart Herszel, Jakubiuk Tom., Kriwopust Mikołaj, Hocko Józef, Jakubiak Władysł., Krawczuk Wasyl, Lorek Bernard. Stypa Mikołaj, Todorowicz Aleksander, Łuciuk Grzegorz, Budź S., Sidorczyk Wincenty, Kłoczek Dymitr, Demkowski Roman, Nieradka Wład., Boszko W., Szefczyk Stefan, Pawoczka Aleksander, Czaban Konstanty. — Gazetę wraz z przekazami przesłaliśmy.

Zwoliński Wład., Goldmann Baruch, Podpora P., Hawrylak Jan, Gzuslewski Wład., Szapiel Antoni, Arkadjusz Czyrko, Kisiel Józef, Skakunin Onufry. — Na wskazane adresy gazetę wysyłamy. Dziękujemy za poniesione trudy.

Sokora Aleksander, Bereza Wł., Sroczyński Józef, Frucht. Iz. Księgarnia w Stanisławowie, Haleniuk J., Szeidla Mindes. — Żądaną ilość gazet wysłaliśmy. Prosimy o regularne wpłacanie należności.

Blusz Paweł, Katowice. Wspomniane książki nabyć możecie w księgarni „Tom", ul. Leszno 77 w Warszawie.

Tywoniak K., Icek Wajman. Do życzeń zastosowaliśmy się.

Dutkiewicz Józef. Nr. 3 wysłaliśmy w ilości 7 egz.

Czytelnik z Łodzi. Z chęcią do Waszych uwag zastosowalibyśmy się, lecz różne warunki nie zezwalają nam na ich wypełnienie. Odezwa „Rycerza" Niepokalanej — jest jednym z wielu sposobów ogłupiania nieświadomej masy.

„Głos Chłopski" wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Feliks Nowak, Warszawa.**
Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński, Biała, Plac Kościelny 7.**

Z Drukarni St. Kuśniera w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324